GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 85. — W Sobotę dnia 12. Kwietnia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 15. (27.) Marca. Według umieszczonego w Pszczole Północnéj listu prywatnego z Jass, Muszir Achmet-Basza, Poseł nadzwyczajny turecki przy dworze rossyjskim, wracając z Petersburga, stanął tam 23. Lutego. Przy wjeździe do Mołdawii przyjęty został od tymczasowych władz rossyjskich z wszelkiemi honorami należnemi reprezentantowi władzcy tego kraju. W domie swoim, natychmiast po przybyciu, powitanym został przez Wice-Prezydenta tegoż dywanu Generał-Majora Mirkowicza. Nazajutrz Muszir Achmet-Basza odwiedził pierwszy Prezydenta pełnomocnego dywanów Mołdawii i Wołoszczyzny, Generał-Adjutanta Kisielew, który mu niezwłocznie wizytę oddał, i, zabawiwszy jeszcze w Jassach dni kilka, w ciągu których dawano dlań świetne uczty, puścił się w dalszą drogę do Konstantynopola d. 1. Marca, wsiadłszy do pojazdu przed pałacem Generała Kisielew.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 26. Marca. N. Pan dozwolił Baronowi Stürmer, Posłowi naszemu przy Porcie Ottomańskiéj, przyjąć order Stéj Anny 1. klassy z brylantami, którym go N. Cesarz Jmć Rossyjski zaszczycił.

N. Cesarz Austryacki mianował Xięcia Arcybiskupa Trydenckiego, Franciszka Xawerego Luschin, Arcybiskupem Lwowskim obrzędu łacińskiego i Prymasem Galicyi, z zachowaniem tytułu Xiążęcego; a Dziekana katedralnego Przemyskiego, Michała Korczyńskiego, Biskupem Przemyskim ob. łacińskiego.

S z w a j c a r y a.

Gazeta Powszechna donosi pod d. 20. Marca z nad jeziora Genewskiego: W Lauzannie wyszło przed kilku dniami bardzo ważne dziełko, które wyrażone domysły silnie popiera i przytém zajmujących szczegółów o wyprawie Polaków do Sabaudyi udziela. Obejmuje ono pomiędzy innémi rys tego wszystkiego, co Kommissya Wielkiéj Rady przedsięwzięła, z sprawozdania sławnego Professora Monnard. Słusznie mówił Radzca Stanu w swojém sprawozdaniu do Wielkiéj Rady: C'est bien réellement dans le Canton de Berne que les réfugiés Polonais ont trâmé, quant à la partie active qu'ils voulaient y prendre, le complot dirigé contre les Etats Sardes, et rien est plus inexact que de prétendre qu'ils ont fait cette trame dans le Canton de Vaud. Mais il y a bien plus, c'est que le gouvernement de Berne a complétement négligé de nous donner à tems connaissance des renseig-

nemens qu'il avait par devers lui sur le projet des réfugiés Polonais. Si le Conseil d'Etat eut été avisé plutot par le gouvernement de Berne, comme il pouvait l'être, il aurait organisé à la frontière du nord les mesures nécessaires pour empêcher l'entrée des réfugiés sur notre territoire. Mais au contraire, ce n'a été que lorsqu'ils étaient hors de chez lui et sur le Canton de Vaud, que ce gouvernement a donné un avis absolument tardif au Conseil d'Etat. — Zapewne to tylko stanowisko, na jakiém Polacy z rządem Bernu zostawali, spowodowało ich do śmieszněj już i tak bezczelności, aby wszelkie przełożenia rządu Genewskiego i Waadtskiego z napuszeniem odrzucić, ale nadto żądać: l'assurance du gouvernement de Berne par écrit, qu'il nous accorde un libre asile, tel que nous l'avons eu avant, et que nous ne serons conduits sous escorte..... Tu się także pokazuje, że przed wyprawą zatrzymani w Waadt Polacy, Niemcy i Włosi swe słowo honoru złamali, gdy d. 29. Styczn. w Payerne przyobiecali, natychmiast do kantonu Bern powrócić. Wydali oni następujące pismo: Nous soussignés déclarons sur notre honneur que nous allons sortir du Canton en rétrogradant immédiatement sur Berne. Donné pour être remis à M. le Préfet de Payerne à Payerne, le 29. Janvier 1834. (Signé) Stolzmann. C. Zaleski. Felix Nowosielski. — Wszyscy jednakże ci trzej mężowie honorowi mieli d. 1. Lutego udział w najściu Genewy, wszyscy trzej podpisywali jako uczestnicy wyprawy w dniach 7., 15. i 21. Lutego adresy, i znajdują się znowu obecnie w ulubioném Bernie!

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 22. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — W ostatnich czasach dostawiono tu wielu młodych ludzi, przyaresztowanych w prowincyi. W Rimini ujęto 15 osób; słychać, że nazwiska ich znaleziono w papierach rewolucyonistów Piemontskich. Ztąd także wywołano kilku indywiduów do ich siedziby, do Bononii, jakoż w ogólności wszyscy z prowincyi przybywający teraz tu niechętnie widziani.

Z Genuy, dnia 24. Marca.

Wyszło tu policyjne wezwanie do mieszkańców, aby broń palną i każdego innego rodzaju za przyzwoitém wynagrodzeniem do arsenału Królewskiego oddawano. Nieczyniącym zadosyć temu wezwaniu zagrożono karą pieniężną lub uwięzieniem.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 2. Kwietnia.

Po klęsce doznanéj na wczorajszém posiedzeniu Izby Deputowanych przez Ministra spraw zagranicznych i Hr. Sebastyaniego nie zadziwi Pana wiadomość umieszczona dzisiaj w części urzędowéj Monitora. Już przez trzy dni naradzano się nad traktatem zawartym w czasie pobytu Pana Sebastyaniego w Ministeryum z Stanami zjednoczonemi północnéj Ameryki, a jeszcze Deputowani o położeniu rzeczy nie tak byli uwiadomieni, aby sobie całą tę rzecz dokładnie wyobrazić mogli. Pan Broglie miał w poniedziałek mowę, w któréj, nie zgłębiając daléj rzeczy, mówił tylko o honorze narodu i o świętéj powinności, jakiéj Francya zadosyć uczynić powinna, i mową tą zjednał sobie przychylność środek zajmujących Deputowanych. Wczoraj przeciwnie obszerniéj się nad tém pytaniem zastanawiano; przywiedziono na pamięć, że Napoleon, w celu wynagrodzenia Stanów zjednoczonych za poniesione straty w czasie zamknięcia portów stałego lądu, ofiarował im 12 milionów frank., podczas gdy za przeszłéj dynastyi tameczni wierzyciele tylko 8 milionów żądali. Skądżeto więc pochodzi, tak się pytają, że Hr. Sebastyani w 1831. r. zawiera układ względem 25 milionów? Objęto zaś w téj summie, jak Panu niezawodnie wiadomo, 8 milionów przeznaczonych na wynagrodzenie za okręty północno-amerykańskie, które w czasie, gdy Hiszpania pod rządem francuzkim zostawała, zabrane, do portów w Bilbao i St. Sebastian sprowadzone i tamże sprzedane zostały. Przeciw takowemu oznaczeniu traktatu powstał więc wczoraj w nader dobitnych wyrazach Pan Berryer, ten sam mąż, którego rady już w czasie Ministeryum Polignaca zasięgano. Zgromadzenie słuchało go z natężoną uwagą, gdy przypomniał, że Stany zjednoczone już przez zawarty w r. 1819. traktat z Hiszpanią względem nabycia obydwóch Florydów, wyrzekły się wszelkiego wynagrodzenia za zabrane okręty nietylko przez Hiszpanów, ale także i przez agentów francuzkich. Pan Broglie nie wiedział, coby na to odpowiedzieć, a gdy Pan Berryer udzielił textu tego traktatu, siedział Minister spokojnie na swéj ławce nic nie przywodząc, coby postępowanie jego w téj mierze usprawiedliwić mogło. Czcza przyczyna, jaką Ministrowie na obronę traktatu z 1831. r. przytoczyli, była téj osnowy, że odrzucenie tegoż mogłoby łatwo sprawić zawikłanie w interesach handlowych, gdyżby rząd Stanów zjednoczonych cofnął znowu przyznane rządowi francuzkiemu korzyści, gdyby się dowiedział, że ów traktat przez Izbę odrzucony został. Ale na to odpowiedzieli przeciwnicy traktatu, iż korzyści te objęte już były w 1803. roku z Stanami zjednoczonemi zawartym traktatem względem ustąpienia Luizyany, i że z téj

przyczyny, gdyby rząd tameczny podwyższone cło na towary francuzkie chciał nałożyć, rząd francuzki na mocy tego samego prawa mógłby zwrotu Luizyany zażądać. Skoro się obie strony Izby dostatecznie między sobą w téj mierze porozumiały, nastąpiło odrzucenie w mowie będącego projektu do prawa większością ośmiu głosów, a tak układy z Stanami zjednoczonemi na nowo zawiązać trzeba. Uwagi godną jest rzeczą, że wszyscy Deputowani Izby, jakkolwiek różni co do sposobu myślenia, w tym razie na jedno się zgodzili. Tak n. p. Panowie Jerzy Lafayette i Lamartine mówili za Ministeryum, podczas gdy wielu Deputowanych z środka stanowczo przeciw temuż powstali. Panowie Broglie i Sebastiani, z których ostatni traktat z r. 1831. zawarł, a pierwszy tenże na swoję odpowiedzialność przyjął, nie mogli po odrzuceniu tegoż przy stérze rządu pozostać. Zachodzi więc teraz pytanie, czyli klęska poniesiona przez Ministra spraw zagranicznych uważaną będzie jako rzecz pojedyńczego Ministra, czyli téż jako pytanie gabinetowe. W ostatnim razie byłby Pan Guizot zmuszony udać się za swoim doktrynerskim kollegą, a w pierwszym wypadałoby się znowu słusznie zapytać, ktoby przy tak bliskiém rozwiązaniu Izby miał ochotę przyjąć spuściznę Pana Broglie. Gdyby Sebastyani nie miał sam udziału w téj sprawie, wtedy bez wątpienia jemuby tekę tymczasowo powierzono; tak zaś podobném jest nader do prawdy, iż na teraz przynajmniéj Pan Broglie żadnego następcy miéć nie będzie. — P. S. Właśnie w téj chwili dowiaduję się, iż dziś w południe odbyła się rada Ministrów pod przewodnictwem Króla, w któréj jeszcze udział mieli dwaj występujący Ministrowie. Domyślają się, że Hr. Rigny zawiadywać będzie tymczasowo interesami spraw zagranicznych, i że stanowcze mianowanie następcy Pana Broglie dopiero po ogólnych nastąpi wyborach. Panowie Molé, Bassano i Decazes są mężami, o których na giełdzie dzisiejszéj mówiono, że jeden z nich będzie mianowany następcą Pana Broglie. Wątpię jednakże, aby którykolwiek z tych trzech mężów, gdyby wybór istotnie miał paśdź na niego, zechciał się przyłączyć do Ministeryum w teraźniejszym jego składzie.

Konstytucyonista umieścił następujący artykuł: „Anglia zaczyna głośno uskarzać się na oziębłość stósunków naszych względem niéj; Torysowie obwiniają już Wigów, iż się dali złudzić Doktrynerom. Węzły, jakie od czasu rewolucyi Lipcowéj obadwa narody łączyły, stały się widocznie słabszemi. Trzeba jeszcze raz dochodzić przyczyn tego. Nienależymy do tych, którzy sobie wyobrażają, iż mniéj lub więcéj chybiające postępowanie Ministeryum doktrynerskiego, pochodzi z zagranicy. Ministeryum, ktoreby w obliczu Izby narodowéj trzymało się polityki zagranicznéj, przyjmowałoby na siebie zbyt wielką odpowiedzialność, abyśmy je mieli o to oskarzać bez dowodów. Bez wątpienia, Ministrowie błądzą; lecz przyczyna tego jest z nich samych, nie zaś w notach dyplomatycznych. Rzeczywistą przyczyną naszéj oziębłości względem Anglii są interesa tureckie i nasz system celny.“

Rozeszła się tu pogłoska, że w miejscu Margrabiego Marbois ma zostać Prezesem Izby obrachunkowéj P. Barthe, którego Ministerstwo objąłby Pan Persil. Prokuratorem Generalnym zostałby mianowany P. Martin z departamentu du Nord.

Ministeryum spraw wewnętrznych zajęte jest organizacyą nowéj policyi w całym kraju.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 11. Kwietnia. — Dodatek do wczorajszéj gazety niemieckiéj Poznańskiéj zawiera dokładne i obszerne opisanie wszystkich uroczystości, odprawionych przez starozakonnych w Poznaniu przy wyborze, jako téż installacyi ich Reprezentantów i przy połączonym z tym wyborze władzy administracyjnéj.

Wiadomo już z dawniejszych doniesień, że w Londynie pojawił się nowy współzawodnik Paganiniego, przybyły z Indyów Wschodnich. Ten nowy bohatér na skrzypcach, który się Masoni nazywa, dawał się już słyszeć u dworu i po znakomitych domach. W Brighton był z nadzwyczajnemi oklaskami przyjęty, a szczególnie Królowa dała o nim zdanie, że w delikatności przewyższa magiczny smyczek Paganiniego. Jest on z Florencyi rodem i przed 14 laty opuścił ojczyznę swoję, by wejść w służbę pierwszéj małżonki Don Pedra, byłego Cesarza Brazylii, który mianował go Dyrektorem swojéj kapeli. Po kilku latach opuścił Rio-Janeiro, podróżował po większéj części Ameryki południowéj i pozakładał towarzystwa muzykalne w Peru, Mexyku i innych znakomitych miastach, w których czas dłuższy przebywał. By tylu natężeniami stargane zdrowie odzyskać, udał się za poradą lekarzy do Indyów wschodnich. Przybywszy wraz z familią swoją do Kalkuty, stał się wkrótce bożyszczem wszystkich przyjaciół muzyki, i ile razy dał się słyszeć publicznie,

był z największym zapałem przyjmowany. Lecz cierpiący stan jego zdrowia zmusił go powtórnie opuścić miejsca, w których bawił; udał się zatém do Anglii, ażeby i Europę zdziwić talentem swoim. Bengal Herald z dn. 14. Kwietnia r. z. opisuje, że pożegnawczy koncert jego zrobił w Kalkucie nadzwyczajne wrażenie i że sala koncertowa natłoczona była mnóstwem słuchaczów, którzy radość swoję ciągłemi oklaskami okazywali.

W Londyńskim domu obłąkanych, Bedlam, znajduje się między innymi także znany ze związków z Lordem Byronem Kapitan okrętowy Perry, któremu uroiło się, że zgubił własną duszę, i że musi koniecznie kogoś zabić, ażeby na to miejsce inną duszę dostać.

W Stratford, mieście ojczystém Szekspira, istnieje od r. 1769. klub, założony ku czci tego poety, zwany klubem „drzewa morwowego", i powstał on z następnych przyczyn: Jak wiadomo był ojciec Szekspira rzeźnikiem i według zwyczaju zasadził morwę przed swoim sklepem. Drzewo to było w wielkiém poszanowaniu; lecz r. 1769. został ksiądz pewien właścicielem ojczystego domu poety, a ten kazał ściąć ono drzewo, ponieważ mu widok zasłaniało. Obywatele miasta Stratford, oburzeni tém bezprawiem, wygnali z grona swojego onegoż sprawcę, zabrali czczone drzewo i porobili z niego mnóstwo małych kosztownych sprzętów, które rozesłali wszystkim towarzystwom literackim Wielkiéj-Brytanii i Irlandyi. Zawiązali potém ów wyżéj wzmiankowany klub, który składa się z poetów, artystów i literatów, zgromadzających się corocznie w dzień urodzin Szekspira. Na posiedzeniach towarzystwa tego czytują wiersze, pochwały i krytyki, których głównym przedmiotem jest poeta lub jego dzieła. Archiwa klubu składają się z księgi, któréj papier zrobiony jest z liści i kory téj klassycznéj morwy. W księgę tę wciągane bywają te artykuły literackie, co pochwałę całego towarzystwa uzyskały. Zwykle przyłączają także do tego rysunki i obrazy w farbach wodnych. Dotąd niedrukowana książka ta ma tytuł: „Księga drzewa morwowego".

Kapitan Burns, zostający w służbie kompanii wschodnio-indyjskiéj, zdał sprawę z podróży swoich towarzystwu geograficznemu w Londynie. Zwiedzał mało jeszcze znane okolice środkowéj Azyi. Zrobiwszy mappę biegu rzeki Indu i odwiedziwszy rozmaite wzdłuż téj rzeki mieszkające narody, pojechał przez Punszach do Kabul i dostał się do odległego miasta Bannina, którego starożytności są bardzo ciekawe. Pojechał potém do Bokhary, gdzie kilka tygodni zabawił; stamtąd udał się do Morza Kaspijskiego i przez Persyą do Indyów. W podróżach swoich trzymał się najwięcéj kierunku téj drogi, co Alexander Wielki w pochodzie swoim do Indyów.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Do publicznéj sprzedaży dóbr pomiędzy Lesznem a Wschową położonych, do massy sukcessyjno likwidacyjnéj Generała Jana Lipskiego należących, Trzebani wraz z wsiami Wilczyfolwark i Piotrowice, których wartość, a mianowicie:

a) Trzebani i Wilczegofolwarku na 23,801 Tal. 15 sgr. 10 fen., — i

b) Piotrowic na 36,898 Tal. 28 sgr. 9 fen., przez nastąpioną sądową rewizyą taxy zniżoną została, wyznaczyliśmy powtórny peremtoryczny termin licytacyjny na

dzień 16. Lipca r. b.

zrana o godzinie 9téj przed Wnym Sachse, Sędzią Ziemiańskim, w miejscu posiedzeń naszych.

Zdolność kupienia mających uwiadamiamy o terminie tym z nadmienieniem, że kaucya pro licito w ilości 1500 Tal. się żąda, i że w terminie takowym nieruchomości najwięcéj dającemu przysądzone zostaną i na późniejsze podania wzgląd mianym nie będzie, jeżeli prawne okoliczności wyjątku nie dozwolą.

Wschowa, dnia 7. Kwietnia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Swieży tegoroczny porter cotylko otrzymał
T. Kaczkowski,
Szeroka ulica pod liczbą 116.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 7. Kwietnia 1834.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	11	3	i	1	6	3
Zyto . . .	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	27	6	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	25	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	2	-	—	—	—
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	27	6	i	1	15	—
Zyto	1	6	3	-	1	3	9
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	—	—
Groch	1	15	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	10	—	—	-	8	15	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—